

**Boję się.
Boję się wtedy, gdy mówią,
że czegoś nie zrobią !**

Żyjemy w czasach, gdy nie wiadomo czy się bać, czy też strach się bać. Od roku, najpierw w kampanii wyborczej, a później już za każdym wystąpieniem Donalda Tuska słyszeliśmy i nadal słyszymy, czego to nie robi PO dla Polski i Polaków, jacy będziemy szczęśliwi i bogaci. Nauczyciel polski i lekarz polski, a także każda polska pielęgniarka będą godnie zarabiać, emigranci powrócą do kraju, podatki będą dla wszystkich równe i niższe od jamnika, podatek Belki doszczętnie zniesiony, szpitale uzdrowione, ale NIE prywatne, autostrady i drogi szybkiego ruchu przetną kraj wzdłuż i wszerz, po prostu druga Irlandia, a giełda będzie najlepiej odzwierciedlać stan gospodarki.

Lud /czytaj naród/ słuchał, wiwatował, uwierzył i wybrał.

Niebawem okazało się, że polski nauczyciel ma dłużej pracować a nie dużo zarabiać, polski lekarz i polska pielęgniarka już za dużo zarabiają, podatki nie będą równe, lecz wyższe i nie tylko od jamnika, Belka pozostaje w oku Polaka, szpitale sprzedane i prywatnie uzdrowione jak zapowiedziała posłanka Sawicka, autostrady i drogi szybkiego ruchu zbudują Chińczycy gdy do nas przyjdą, giełda runęła i odzwierciedla gospodarkę, a Irlandia zamieniła się w Islandię.

Tak więc, jak mówią, że zrobią, to nie robią, a jak mówią że nie zrobią to zrobią.

To jest właśnie ten zapowiadany cud.

Platforma Obywatelska realizuje w praktyce to, co było za PRL-u przedmiotem znanego dowcipu o PZPR : ".. jak partia mówi, że da to mówi !, a jak mówi, że nie da to napewno nie da !"..

To gospodarka, a jak w polityce?

Tusk zapowiadał politykę miłości, nie taką agresywną i brutalną, jaką prowadził PiS.

W praktyce zaś miłość Platformy polega na zagryzaniu przeciwnika i nienawiści do niego.

Najlepiej miłość w wydaniu Tuska objawia się np. w nagłej chorobie pilota, który ma zawieźć Prezydenta RP do Brukseli, brakujących krzesel na szczycie UE, w szacunku pajaca Palikota do Prezydenta RP, w wypowiedziach zrównoważonego posła Niesiołowskiego o PiS.

Kłopot mam z " mędrcom Europy", dlatego, że faktycznie będąc ikoną Polski na całym świecie, często głupawo mówi /na szczęście po polsku, więc go na świecie nie rozumieją/ i wierzy w cuda Tuska.

Najgorsze jest to, że on faktycznie uwierzył, iż to on zwyciężył, wszystko przeprowadził, za co Nobla uzyskał. Już nie wnika, jaki miał mieć pseudonim.

Wiem jedno - był powołanym sztandarem ruchu społecznego, zrodzonego ze sprzeciwu Polaków do bolszewickiego komunizmu i jako sztandar - symbol ruchu "*Solidarności*" - pozostanie w historii i pamięci nie tylko Polaków.

Gdyby tym sztandarem pozostał nie miał by równego w III RP, ale skoro zapragnął rządzić, wymyślił drugą Japonię, a szkół nie ukończył, to skończy jak skończył.

Zawsze demonstruje, że jest wierzącym, dlatego chyba wierzy też w cuda Tuska.

Szkoda, nie dlatego, że wogóle wierzy, ale że wierzy w te cuda, a wiara czyni cuda, bo oto lider ruchu robotniczego, noblista, nieugięty bojownik o wolność obywateli i demokrację, nagle, gdy związkowcy rozpoczęli strajk w siedzibie posła Tuska zalecał użycie siły. To jest napewno cud roku 2008!!.

Żyjąc w tym świecie cudaków, trzeba ciągle uważać, co faktycznie nastąpi. Gdy mówią, że będzie dobrze to będzie napewno źle, gdy mówią, że dadzą to nie dadzą, gdy mówią, że czegoś nie będzie to raczej napewno będzie.

Mnie jako leśnika najbardziej niepokoi to, że najpierw Platforma zapowiadała przez licznych swoich liderów reprivatyzację i prywatyzację lasów. Gdy Prawo i Sprawiedliwość uznało, że lasów fizycznie nie należy reprivatyzować, a lasy państwowe nie mają być prywatyzowane, o czym wielokrotnie zapewniał Pan Jarosław Kaczyński, wówczas Tusk w ostatniej fazie kampanii wyborczej też zdementował informację o zamiarze Platformy prywatyzowania lasów. Ale czy można w to wierzyć? Oto w ostatnich dniach ukazuje się projekt ustawy rządowej, który zakłada całkowite sfinansowanie przez Lasy Państwowe z Funduszu Leśnego, przyznanych byłym właścicielom rekompensat, za znacjonalizowane w latach 1944-1962 lasy. Z pobieżnego nawet rachunku wynika, że obarczenie Lasów Państwowych tak dużą kontrybucją zniszczy ich finanse, doprowadzi do ich bankructwa, a co robi się z bankrutami to widzimy dziś na przykładzie polskich stoczni.

Dlatego w trosce o zachowanie Lasów Państwowych jako narodowego dobra wspólnego wysłałem list do Pana Premiera Tuska i Sejmu RP o rozważenie zmniejszenia udziału finansowego Lasów Państwowych w projektowanej ustawie reprivatyzacyjnej.

Bać się czy nie bać, oto jest pytanie!

Jan Podmaski